Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, DN. 2 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 211 (865)

Chyba pomylili adres?..

To nie obrady Beneluxu!

Język dyktanda i ultimatum nie będzie tolerowany na Konferencji Dunajskiej

Na sobotnim posiedzeniu konferencji dunajskiej, odbywającej się pod przewodnictwem delegata Bułgarii Kamenowa, państwa zachodnie podjęły **jawną próbę utrzymania w mocy dawnych niesprawiedliwych przepisów konwencji regulującej żeglugę na Dunaju.**

Delegat Francji Thierry oświadczył, iż rząd francuski zamierza **za wszelką cenę utrzymać „nabyte prawa" i nie uzna żadnej nowej konwencji,** jeśli zostanie ona przyjęta większością głosów. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Peake, oraz USA Cannon *poparli* stanowisko delegata Francji.

Próby *przedstawicieli* państw zachodnich *skierowania* pracy konferencji na *dogodne* dla nich tory spotkały się **ze zdecydowaną odprawą ze strony delegatów krajów naddunajskich.**

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Clementis, *przypomniał, że obecna konferencja nie została zwołana* po to, aby potwierdzić niesprawiedliwą konwencję z roku 1921, ale w tym celu, aby **opracować nowy statut żeglugi na Dunaju.** Różnica między obecną konferencją a poprzednią — oświadczył Clementis — polega na tym, że dawniej wielkie mocarstwa narzucały swą wolę państwom nie posiadającym pełni suwerenności, **natomiast obecnie w konferencji biorą udział państwa, korzystające w całej pełni ze swych praw suwerennych.**

Szef delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński poddał argumenty przedstawicieli państw zachodnich wszechstronnej analizie politycznej i prawnej, dowodząc, że są one całkowicie pozbawione podstaw.

„Powiadamy: drzwi tej konferencji stoją dla was otworem w jedną i drugą stronę. Nikogo nie zmuszamy do brania udziału w konferencji. Konferencja została zwołana dla współpracy, dla zgodnego rozpatrzenia zagadnienia, które interesuje wszystkich jej uczestników. Nie jest to konferencja Beneluxów. Język dyktanda i ultimatum musi pozostać poza progiem tej sali".

Pętla zaciska się

Opłakane skutki „opieki" nad Holandią

Według wiadomości, nadchodzących z Hagi, położenie mas pracujących w Holandii stale się pogarsza. Ostatnio wybuchły strajki w Roterdamie, w kopalniach Lingurb, w Grohinen, w Heng i w innych miastach. Robotnicy żądają podwyżki płac.

W Hadze wybuchł strajk pracowników komunikacji miejskiej, domagających się podwyższenia płac. Prawie cała komunikacja miejska jest sparaliżowana.

* * *

Wstrzymanie Holandii płatności, należnych jej z tytułu pożyczki amerykańskiej, odbiło się głośnym echem w prasie paryskiej. Dzienniki podkreślają, że jedynym powodem sankcji amerykańskich jest **fakt użycia przez Holandię własnych statków do przewozu towarów** w ramach planu Marshalla.

Holendersko - amerykański układ dwustronny przewidywał, że **towary winny być przewożone w 90 proc. przez statki amerykańskie.**

Togliatti znów na posterunku

Z Rzymu donoszą, że Palmiro Togliatti opuścił już szpital. „Unita" opublikowała dziś pierwsze krótkie oświadczenie Togliatti'ego po dokonanym nań zamachu.

„Przede wszystkim — powiedział Togliatti — pragnę wyrazić swą wdzięczność i uznanie profesorowi Valdoni'emu, który mnie operował, oraz profesorowi Furgoni'emu, który mnie leczył. Wiem, że bez pomocy tych dwóch wielkich uczonych włoskich prawdopodobnie nie zostałbym utrzymany przy życiu.

Dziękuję również wszystkim lekarzom i asystentom, sanitariuszom i pielęgniarkom tej kliniki a także wszystkim tym, którzy we Włoszech i za granicą wyrazili mi swą sympatię oraz nadesłali życzenia i gratulacje.

Siły moje są na razie jeszcze niweielkie. Nie grozi mi już jednak niebezpieczeństwo i zapewniam wszystkich towarzyszy, że we właściwym czasie znów będę mógł stanąć na posterunku".

Pomyślne zbiory w ZSRR

Jak donoszą z Moskwy, akcja żniwna w ZSRR przebiega nad wyraz pomyślnie i objęła już terytorium całego kraju łącznie z Syberią. Do dnia 25 lipca na terenie całego Związku Radzieckiego zebrano plony z obszaru o 11 milionów h większego niż w roku ubiegłym.

Akcja dostaw zboża do śpichrzów państwowych przebiega w roku bież. również znacznie szybciej i sprawniej, niż w roku ub. Kołchozy i majątki państwowe w wielu okręgach ZSRR wywiązały się już ze swych zobowiązań.

Bomba pękła

(Kr.) Sławetna bomba atomowa już od dłuższego czasu przyprawia o stan gorączkowy wszystkie łatwo zapalne głowy za oceanem, a także na zachodzie Europy. Ten „straszak" wyskakiwał na szpalty prasy anglo - saskiej przy każdej okazji, gdy sytuacja polityczna stawała się nieco drażliwa dla ich rządów. W ostatnim czasie niektóre bardziej atomowe czasopisma londyńskie wysuwały bombę również jako środek rozwiązania kryzysu berlińskiego.

Kubeł zimnej głowy wylał na te rozpalone głowy amerykański komentator wojskowy Baldwin w czasopiśmie „New York Times Magazine". Ten niewątpliwie dobrze poinformowany fachowiec bardzo stanowczo rozprasza złudzenia co do „nieograniczonych" możliwości bomby atomowej. Autor stwierdza, że wojna błyskawiczna jest w tej chwili absolutnym nonsensem. Przy dzisiejszym stanie innych rodzajów broni, nawet bomby atomowe nie mogą zapewnić ostatecznego zwycięstwa, gdyż skutki ich są ograniczone.

Trzeba uwzględnić, że nie każda bomba trafia do celu. Następnie dla bombardowania wielkiego kraju, a przy tym znajdującego się w znacznej odległości, trzeba użyć bardzo dużej ilości bomb, a to jest wykluczone, bo produkowanie bomby atomowej jest dotychczas niezmiernie skomplikowane.

Dalej Baldwin stwierdza, że możliwości obrony przeciwlotniczej są już dziś bardzo duże, a w najbliższym czasie staną się niezwykle skuteczne, co jeszcze bardziej uczyni problematycznym skuteczność bombardowania atomówkami.

Wreszcie omawiając opinię pewnych kół wojskowych o rzekomej przewadze Stanów Zjednoczonych w ewentualnym starciu ze Związkiem Radzieckim Baldwin podkreśla wyraźnie, że „ani bomby atomowe, ani bomby zwykłe nie mogłyby sparaliżować potencjału wojennego Rosji. Amerykańska broń lotnicza nie pozbawiłaby Rosjan nie tylko zdolności do obrony, ale nawet do ataku".

W konkluzji autor dochodzi do wniosku, że wszelkie teorie o błyskawicznym ataku, oparte na użyciu bomby atomowej, są w obecnych warunkach zwyczajnym bluffem i nie mogą być w żadnym razie brane pod uwagę.

Ten trzeźwy głos nowojorskiego komentatora wojskowego jest niezmiernie charakterystyczny. Rozwiewa on mit, wytworzony za oceanem na wzór sławetnego mitu hitlerowskiego o wojnie błyskawicznej, na wzór pamiętnej przysięgi grubego Goeringa, że „ani jedna bomba nie spadnie na Niemcy". A nie jest dziś tajemnicą dla nikogo na świecie, jak zakończyły się te dwa mity hitlerowskie.

Artykuł Baldwina wskazuje, że w obozie podżegaczy wojennych zza oceanu nastąpiło poważne otrzeźwienie. Gorące głowy „wojaków" ochłoną nieco po artykule Baldwina, tym bardziej, jeśli uświadomią sobie, że tajemnica bomby atomowej już przestała być wyłączną własnością Stanów Zjednoczonych.

Min. Mołotow rozmawia

z przedstawicielami państw zachodnich

W Londynie podano do wiadomości, że minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przyjął specjalnego wysłannika min. Bevina — Robertsa w związku z sytuacją w Berlinie.

Wizyty ministrowi Mołotowowi złożyli również ambasador USA w Moskwie, Bedell — Smith oraz ambasador Francji — Chataigneau.

P. Roberts przesłał ministrowi Bevinowi sprawozdanie z przebiegu swej rozmowy z min. Mołotowem. Treść sprawozdania nie została podana do wiadomości.

Szakasits - kandydatem

w wyborach prezydenta Węgier

W niedzielę odbyła się konferencja przewodniczących wszystkich frakcji parlamentu węgierskiego, na której przyjęto do wiadomości rezygnację Tildy'ego oraz uzgodniono, że przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących Arpad Szakasits będzie jedynym kandydatem na stanowisko prezydenta republiki.

Żadna partia nie wystawi kontrkandydata. Tym samym wybór Szakasits'a na prezydenta republiki węgierskiej jest całkowicie pewny.

Organizator Katynia

na służbie i pod opieką władz amerykańskich w Austrii

Jak donosi korespondent agencji Telepress z Wiednia, **były pomocnik Goebbelsa oberleutnant Gregor Słoweńczyk znajduje się na służbie amerykańskich władz wojskowych** w Salzburgu (Austria). Gazeta wiedeńska „Der Abend" podaje, że dotychczas jeszcze nikt nie przeprowadził śledztwa w sprawie Słoweńczyka, który sam nazywa siebie **„wynalazcą" oszczerstwa o masowym mordowaniu oficerów polskich w Katyniu,** że nie odpowiadał on za przestępstwa wojenne i nie był również sądzony przez sąd denazyfikacyjny.

Słoweńczyk „zorganizował" zeznania „ekspertów", którzy twierdzili **to właśnie, co potrzebne było propagandzie hitlerowskiej i rozpowszechnił te oszczercze wymysły za pośrednictwem prasy faszystowskiej i radia.**

W kwietniu 1943 roku w liście do swojej teściowej — pisarki nazistowskiej Marii Czyżek, **Słoweńczyk wyznał, że inscenizował on prowokację katyńską i kłamliwe twierdzenie „ekspertów".** „Katyń, którego wynalazcą ostatecznie jestem sam — pisał Słoweńczyk — dostarcza mi wiele pracy". Słoweńczyk oświadcza w liście, że w imieniu niemieckiego ministerstwa propagandy kierował ekshumacją zwłok i organizował podróże faszystowskich propagandystów, których Goebbels wysyłał tam każdego dnia. **„Sam kieruję wszystkimi audycjami o Katyniu. Do największych moich sukcesów zaliczyć należy zerwanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a londyńskimi Polakami. Wszyscy gratulują mi".**

Po sprawie katyńskiej, podaje agencja Telepress, Słoweńczyk pracował przez pewien czas w Paryżu, a następnie przerzucił się do drugiego obozu i „pomagał" armii amerykańskiej we Francji „w obronie przyczółkowych fortyfikacji". Za to, a możliwie, **za jego zdolności w dziedzinie „propagandy", władze amerykańskie trzymają Słoweńczyka na swojej służbie, broniąc go przed śledztwem i sądem, przed którym powinien stanąć jako obywatel austriacki.**

Wskrzeszanie „zmarłych"

i śluby... na odległość załatwia Śródmiejski Urząd Stanu Cywilnego

Pośpiesznym, sprężystym krokiem wchodzi mężczyzna lat ok. 50-ciu do Urzędu Stanu Cywilnego. Wyprostowuje postać, jakby chciał podkreślić, że jest jeszcze pełen wigoru.

— Panie szanowny — zwraca się do woźnego — **gdzie tu u was wskrzeszają nieboszczyków?**

Woźny spojrzał nań podejrzliwie, myśląc, że gość ma trochę w czubie.

Gdy przybyły stanął przed urzędnikiem, wyprostowuje ponownie postać, wystawia pierś, obwieszoną odznaczeniami, chrząka raz i drugi, jakby się szykował do dłuższej tyrady. Wyciąga numer „Monitora".

— **Umarłem...** — zaczyna i urywa.

— Pan jest nieboszczykiem? — pomaga mu urzędnik po przydługim milczeniu.

— W samej rzeczy... Skąd pan wie?

— I pana żona wyszła za mąż?

—Zgadza się... Ależ pan jest jasnowidzem! Skąd pan o tym wie?

— O, mamy już w tych sprawach doświadczenie. Tak właśnie wyglądają ci, którzy przez długie lata **nie przysyłali do kraju znaku życia o sobie.** Czy może się pan dziwić, że żona uznała pana za zmarłego? Sądząc po „Monitorze", który pan trzyma w ręce, wszystkim formalnościom stało się tu u nas zadość. Nie zaniechano niczego. **Sąd Grodzki swoim postanowieniem stwierdził pana zgon,** gdyż o takie postanowienie prosiła pana małżonka, gdy zdecydowała się wyjść po raz drugi za mąż. Na jej prośbę Sąd dał ogłoszenie do „Monitora", wzywając pana do stawienia się w ciągu 2 — 6 miesięcy. Nie dawał pan nadal znaku życia. Termin upłynął. **Odbyła się w Sądzie rozprawa, na której uznano pana za zaginionego. Na tej podstawie żona wyszła powtórnie za mąż.**

— Więc co teraz będzie?

— Drugi związek małżeński żony został zawarty prawnie, a tym samym wasz związek nie istnieje. Jeżeli chce pan wszcząć starania, Sąd może swoje postanowienie unieważnić i wtedy możecie ponownie...

— Zupełnie nie o to mi chodzi. Nawet jest mi to na rękę, że jestem wolny. Ale co mi z tej wolności, skoro jestem nieboszczykiem? **Kto umarłego przyjmie do pracy? Kto umarłego zamelduje? Kto mu da kartki żywnościowe? Czy umarły może się ożenić?**

— Dobrze, więc pana wskrzesimy...

„Wskrzeszenie" będzie polegało na tym, że Urząd Stanu Cywilnego będzie musiał poczynić odpowiednią poprawkę.

Wojna wyłoniła szereg nowych spraw, których dawniej nie było. Łączą się one z najżywotniejszymi interesami dziesiątków tysięcy ludzi.

Istnieje w Łodzi **Śródmiejski Urząd Stanu Cywilnego — jedyny w Polsce — powołany do załatwiania szeregu zawiłych spraw dla repatriantów z Rosji, Niemiec, zza Buga i in.** Są to postanowienia Sądów w sprawach urodzin, zgonów i ślubów, dotyczacych tej grupy ludności. Treść tych postanowień, zapadłych na rozprawach sądowych — na podstawie zeznań świadków — Śródmiejski Urząd wnosi do ksiąg i dopiero na podstawie w ten sposób uregulowanej sprawy, interesant może później wykazać się odpowiednimi dokumentami, upoważniającymi go np. do dodatku na dzieci, żonę itp.

W ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy **Urząd Śródmiejski w Łodzi załatwił 18 tysięcy spraw, dotyczących urodzin,, 3 tysiące — ślubów i 500 zgonów — dla grupy repatriantów.**

Dzień w Urzędzie Stanu Cywilnego — to splot smutków i radości tysięcy interesantów. Tu krzyżują się sprawy ludzkie, dotyczące życia i śmierci. Tu przewijają się interesanci o twarzach radosnych, zwiastujących, że ktoś przyszedł na świat, tu — ze łzami w oczach przychodzą po świadectwo zgonu kogoś z bliskich, tu wreszcie zawierane są śluby.

Zawierane są nawet śluby na odległość...

Byliśmy świadkami takiego ceremoniału.

Narzeczony mieszka w Szwajcarii. Ale u boku oblubienicy staje na „koblercu ślubnym" pełnomocnik narzeczonego.

— Czy chce pani pojąć za męża...?

— Chcę.

Pełnomocnik też chce — — — naturalnie w imieniu oblubieńca ze Szwajcarii. (P)

Plebiscyt wczasowiczów

rozstrzygnie gdzie było najlepiej

Zamierzona na rok przyszły centralizacja domów wypoczynkowych będzie miała doniosłe znaczenie dla organizacji wczasów pracowniczych. Znikną liczne mankamenty, których do tej pory niestety, nie dało się niekiedy uniknąć.

Z centralizacją domów wypoczynkowych łączy się centralizacja funduszów, które nie zawsze były racjonalnie wykorzystane.

Zajdą również zmiany jeśli chodzi o samą organizację domów wypoczynkowych. W przyszłym roku Wydział Wczasów ZZ ma zamiar stworzyć **odrębne domy dla związkowców — kuracjuszy i powiększyć liczbę korzystających z leczenia.** Świat pracy bowiem, wyczerpany przejściami podczas okupacji oraz niezmordowaną pracą nad odbudową życia gospodarczego kraju, **ma prawo do prawdziwego wypoczynku,** a gdy zachodzi ku temu potrzeba — do leczenia swego nadwątlonego zdrowia i nabierania sił do dalszej pracy.

Zadowolenie świata pracy z pobytu w domach wypoczynkowych uzyska się również przez **wprowadzenie współzawodnictwa, obejmującego wszystkie ośrodki wczasów.** Współzawodnictwo jest pomyślane w ten sposób, że **będzie służyć dobru przebywających na wczasach w poszczególnych domach pracowników.**

Zasady współzawodnictwa obejmują kilka dziedzin: **wyżywienie, hygieny, rozrywek kulturalnych i t. p.** Dla każdej z tych dziedzin będzie ustalona pewna punktacja, a ogólna różnica między punktami dodatnimi a karnymi będzie świadczyła o osiągniętych wynikach.

Czynnikiem decydującym będą wczasowicze. Po zakończeniu każdego turnusu urządzi się pewnego rodzaju **plebiscyt, na którym wczasowicze wypowiedzą się o danym ośrodku wypoczynkowym.** Punktowaniu podlegają głosy dodatnie, jak i ujemne, i one składają się na wynik. W tych warunkach zrozumiałe jest, że kierownictwo każdego domu wypoczynkowego będzie dokładać starań, by wczasowicze byli jak najbardziej zadowoleni. (sk.)

Nasze Pacoły

HENRYKA M. Z ŁODZI: Trudno nam radzić Pani w tej sprawie, gdyż nie podaje Pani żadnych szczegółów dotyczących swego narzeczonego. Dlatego też nie możemy odpowiedzieć jej, czy jest on człowiekiem zasługującym na zaufanie. Powinna Pani wiedzieć najlepiej jak wobec niego postępować. W każdym razie nie należy lekkomyślnie zawierać małżeństwa, gdyż jest to krok, od którego zależeć będzie całe Pani przyszłe życie. Proszę więc nie kierować się impulsem, lecz zastanowić się nad decyzją.

* * *

WDOWA Z KRAKOWA: Najbliższą rodziną Pani zmarłego męża była jego siostra oraz Pani i jej dziecko z poprzedniego małżeństwa. Jeżeli córka Pani nie była adoptowana przez zmarłego — dziedziczy Pani tylko połowę spadku, drugą natomiast część otrzymuje siostra jej męża, z tym jednak, że przedmioty i urządzenie domu zgromadzone ze wspólnego dorobku przed jego śmiercią, należą do Pani. Jeśli natomiast córka została przez zmarłego adoptowana — dziedziczy ona trzy-czwarta części spadku, Pani zaś resztę, a siostra nie otrzymuje nic.

* * *

KAZIEMIERZ SARKOWSKI, GDYNIA: — W sprawie poszukiwania krewnych, zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych, należy zwrócić się do konsulatu polskiego pod adresem: New-York USA. 21 N. 4 194-151 East of The Street N. W.

* * *

PRACUJĄCA ŻONA: Według przepisów prawa małżeńskiego, małżonkowie obowiązani są wzajemnie sobie pomagać, a według prawa rodzinnego rodzice powinni łożyć na wychowanie dziecka. Syn Pani powinien więc skończyć swoje gimnazjum na koszt ojca. Należy również wspólnie ustalić wysokość sumy, jaką mąż Pani ma dawać na utrzymanie domu. Gdyby nie doszło do porozumienia, w ostateczności może się Pani zwrócić do sądu o ustalenie świadczeń na rzecz Pani i syna Jeśli żona pracuje zawodowo, to fakt ten nie zwalnia męża od świadczeń na rzecz utrzymania wspólnego gospodarstwa.

* * *

ROMANTYCZNA HALINA: Droga Pani Halino! Wbrew Pani przypuszczeniom nie tylko nie pochwalamy jej postępowania, ale jesteśmy przekonani, że przyniesie ono Pani szkodę. Po kilku dniach znajomości pragnie Pani wyjść za mąż za człowieka, o którym nic Pani nie wie, a który wydaje nam się typem mało wartościowym, dbającym tylko o pozory zewnętrzne. Już sam fakt, że nie chce on przyjść do domu rodziców Pani i być im przedstawiony, lecz namawia ją do opuszczenia ich, i wyjazdu z Łodzi, bardzo źle o nim świadczy i bezwzględnie radzimy Pani zerwać tą znajomość jak najprędzej. Jest Pani bardzo młoda i typ obytego trochę w świecie mężczyzny zaimponował jej. Niemniej mamy wrażenie, że jest to człowiek zły, do którego nie należy mieć zaufania, a tym bardziej utrzymywać z nim jakichś bliższych stosunków.

* * *

JADZIA Z GDAŃSKIEJ: Proszę zwrócić się do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi przy ul. Jaracza 11. Na pewno udzielą Pani tam informacji o jakie Pani chodzi.

222)

Wieśka zatrzymała się, jak gdyby strzał ten trafił ją w samo serce.

— A Wirek...? Co się stanie z Wirkiem? — spytała roztrzęsionymi wargami.

Objął ją wpół i pociągnął dalej.

— W tej chwili każde z was musi myśleć o sobie!... Wirkowi nic nie poradzimy!... Staraj się unieść cało własną głowę...

— Ale Wirek... — dziewczyna jest blada jak trup. — Żeby go tylko nie zabili... Mój Boże!

Usłyszeli stuk kopyt końskich.

Wszystko składa się dobrze: ze strug deszczu pomieszanego ze śniegiem wyłania się dorożka.

— Wolna?

— Tak jest, wolna!

Wskoczyli do środka.

— Dokąd jechać? — spytał dorożkarz.

Wieśka nie może wracać do siebie do domu na ul Rzgowską, bo jeśli nie za kwadrans, to za pół godziny zjawi się tam Gestapo, ażeby przeprowadzić rewizję i ewentualnie aresztować wspólniczkę Stefana Wirka

— Zawiozę cię do mnie, tam będzie bezpieczniej.. przynajmniej na razie — zdecydował oficer.

Wieśka po ostatnim psychicznym wstrząsie czuje się dziwnie zmęczona i bezradna.

Jest szczęśliwa, że ktoś myśli w tej chwili za nią, i bierze jej los w swoje ręce.

— Dobrze — powiada cicho i zmęczoną głowę opiera o jego ramię.

Stukają rytmicznie kopyta końskie, kołysze się dorożka na nierówności bruku.

Oni siedzą w ciemnym jej wnętrzu, objąwszy się ramionami: jest zupełnie tak jak wtedy, kiedy pocałowali się po raz pierwszy....

Tylko, że w tej chwili nie pieszczoty im w głowie i nie tkliwe słowa!

— Katastrofa! — wzdycha dziewczyna, a on siedzi zamyślony, bo rozumie, że, cokolwiek się stanie nie wolno mu pozostawić jej na łasce losu.

Dorożka skręca w ciemności. I nagle zatrzymuje ją ostry okrzyk.

— Halt!

— Boże! — jęknęła Wieśka.

Frontowy oficer zmarszczył brwi i dłoń jego dotknęła mimowoli futerału rewolweru.

— Nie oddam Jej! — zrodziło się w nim twarde postanowienie bo wie co spotkałoby Wieśkę, gdy Gestapo dostanie ją w swoje ręce.

Zabłysły elektryczne latarki.

W ich świetle dostrzegł opiekun Gorkowskiej dwóch policjantów.

Policjanci na widok oficera z epoletami Oberlejtnanta zasalutowali grzecznie.

— W porządku! Jechać dalej — zawołał starszy z nich do dorożkarza.

I znów ciemność — i znów ciche stukanie serca Wieśki Gorkowskiej i głośny stuk końskich kopyt.

— Spokojnie, spokojnie malutka! zaraz będziemy w domu i wszystko złe się skończy!... — szepce jej do ucha Heinz Sobota.

Nagle Wieśka odpycha go od siebie rozpaczliwym ruchem.

— Na Boga! Zapomniałam... Muszę wracać do siebie, na Rzgowską.

— Oszalałaś? przecież lada moment zjawi się tam policja! — chwycił ją za rękę Heinz.

— Właśnie dlatego muszę tam wpaść... i uprzedzić mojego brata Janka! Nie zastawszy mnie, z całą pewnością aresztują jego... Janek zginie... mój Janek!

Trzymała się dotychczas na ogół dzielnie, w tym jednak momencie załamała się:

— Żeby tylko nie poniosła jej histeria! — przestraszył się Sobota, który nieraz, bedac na froncie, był świadkiem jak w pewnej chwili szaleństwo ogarniało najbardziej nawet zrównoważonych.

Objął ją wpół tak mocno, że Wieśka uczuła ból.

— Opamiętaj się — rzekł surowo. — Czy rozumiesz, że możesz zgubić nie tylko siebie, ale i innych?... Postaraj się przez sekundę pomyśleć spokojnie!

Głos jego był sugestywny — Wieśka otrzeźwiała.

— Jesteśmy już koło mego domu, nie możemy się więc cofnąć — szeptał dalej oficer — Zaprowadzę cię do siebie na górę i zaraz potem pojadę do was na Rzgowską...

— Sam?

— Naturalnie: sama widziałaś, że patrole krążą po mieście! A jeśli u was w domu czekają na ciebie, ja może się jakoś wykręcę. Jeśli jednak pójdziemy razem, przepadniesz ty i ja!

— Proszę zaczekać, zaraz pojedziemy dalej! — zawołał Heinz do dorożkarza.

Własnym kluczem otworzył bramę i poprowadził Gorkowską na pierwsze piętro.

Heinz Sobota zajmował mieszkanie, złożone z wielkiego pokoju i kuchni. Kuchnia stała prawie pusta, za to pokój był urządzony nieledwie komfortowo: bo też jego właściciel w tym jeszcze okresie, kiedy zaglądała tutaj Mona Strobel, nie żałował pieniędzy, ażeby przytulnie tu było i ładnie.

Jednakże Wieśka — chociaż znalazła się tutaj po raz pierwszy nie widzi nic z tamtych drobiazgów, którymi zachwycała się Mona

(D. c .n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA

HIPEK: — Te, panie! Nastąpił mi pan na nogie!...
WACEK: — Trudno! Jeśli ktoś ma takie wielkie stopy, sam sobie jest winien!...

HIPEK: — Za takie słowa zaraz pana trzepnę...
WACEK: — Spróbuj, słoniu świński! Napewno pożałujesz!
HIPEK: — Sprobuję... Siup!

WACEK: — A to mój wynalazek! Jak się panu podoba?
HIPEK: — O mój rozmarynie! Całkiem mnie zamroczyło!...
WICEK: — Stać, wariaty!...

WACEK: — A bo się bił..
HIPEK: — Udepnął mi nogię!
WICEK: — Zamiast zgodnie pracować, toście się pobili, a kloc wlecial znów do stawu!

Kolejarze-przodownicy

odbyli wycieczkę na Wystawę Z. O.

Celem specjalnego wyróżnienia zasług, położonych przez najwybitniejszych przodowników pracy łódzkiej Dyrekcji Kolei na polu współzawodnictwa, władze Dyrekcji kolejowej w Łodzi zorganizowały w dniach 28 i 29 ub. miesiąca wycieczkę do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych. W wycieczce wzięło udział 14 przodowników pracy.

Przodownicy odbyli podróż wagonem sypialnym i przez cały czas pobytu we Wrocławiu byli gośćmi dyrektora Kolei Państwowych w Łodzi.

Wystawa pozostawiła na zwiedzających kolejarzach niezatarte wrażenie, dając najlepszy obraz ludziom pracy, jak z trudu, wysiłku i woli mas pracujących powstaje potężny gmach odrodzonej politycznie i gospodarczo Polski.

Szczególne wrażenie wywarł na kolejarzach w tzw. „części problemowej" — pawilon węglowy oraz dział maszyn, które na długo przykuły ich uwagę.

Po zwiedzeniu Wystawy przodownicy pracy udali się na wycieczkę samochodową celem zwiedzenia miasta. Pobytem kolejarzy łódzkich we Wrocławiu żywo interesowała się prasa miejscowa, której przedstawiciele przeprowadzili z przodownikami pracy w kolejnictwie szereg rozmów.

Publiczność przeszkadza

w ratowaniu tonących. — 3 śmiertelne wypadki podczas kąpieli

W niedzielę pogoda dopisała, toteż wszystkie baseny i miejsca kąpieli zaroiły się od publiczności.

Nie obeszło się niestety bez nieszczęśliwych wypadków. W godzinach południowych na basenie Zjednoczonych przy ul. Tymienieckiego zatonął Majer Salamon lat 27, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 162.

Udzielona prawie natychmiast pomoc lekarska okazała się daremna.

Należy podkreślić skandaliczne zachowanie się publiczności w czasie akcji ratowniczej.

Gdy przez megafon wezwano kąpiących się do opuszczenia basenu, **skutek był wręcz przeciwny.** Basen zaroił się „ciekawskimi", którzy **uniemożliwiali ratownikom przeszukiwanie basenu.** Po wydobyciu topielca tłumy publiczności nie dopuściły po prostu lekarza, a **ciasny krąg gawiedzi utrudniał zastosowanie sztucznego oddychania** i udzielenie pierwszej pomocy.

Wszyscy korzystający z publicznych miejsc kąpielowych winni pamiętać, że **obowiązuje ich bezwzględnie dyscyplina i stosowanie się do zarządzeń czynników, sprawujących pieczę nad tymi miejscami.** Karygodne zachowanie się publiczności jest częstokroć przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Poza wymienionym wypadkiem, w dniu wczorajszym wydobyto z wody jeszcze dwóch topielców. Są to: Budziński Tadeusz, lat 14, zam. przy ul. Skierniewickiej 14 oraz Bonbosz Józef, który skacząc do wody doznał złamania kręgosłupa. (s).

Tajemnica zniknięcia

dwóch kobiet — Wyszły do krawcowej i nie wróciły do domu

Dziwne rzeczy dzieją się w Łodzi. Wypadek, który poniżej przytaczamy, nosi w sobie coś „amerykańskiego", coś „chicagowskiego".

Przy ulicy Piramowicza 9 mieszka rodzina Witkowskich, składająca się z czterech osób: rodziców oraz dwojga dorosłych dzieci. W ciągu ostatniego tygodnia zaginęły w niej trzy osoby, tak że w domu pozostał tylko syn.

A było to tak. W ubiegły czwartek, kiedy obydwaj mężczyźni około godziny 18-ej przyszli po pracy do domu, zastali puste mieszkanie. Wiadomo im było jednak, że żona — Maria, oraz córka również Maria, miały się udać tego wieczoru do krawcowej, celem odebrania wykończonej już garderoby.

Że nie oddaliły się daleko od domu świadczy fakt, iż na stole leżały ich dowody osobiste, jak również to, że płaszcze obydwu kobiet wisiały w szafie na swoim miejscu. Po co zresztą miały je brać, jeśli krawcowa mieszkała zaledwie o kilkadziesiąt kroków dalej?

Zarówno ojciec jak i syn przeszli nad tym do porządku dziennego i zabrali się spokojnie do czytania gazet. Obydwaj od czasu do czasu spoglądali na zegarek. Tymczasem zrobiło się już całkiem ciemno. Godziny mijały jedna za drugą — a kobiet jak nie widać, tak nie widać. Zaczęło ich to troszkę niepokoić. Po to, żeby iść do krawcowej, nie trzeba tylu godzin, zwłaszcza że jest do niej tak blisko.

Syn udał się wreszcie do mieszkania krawcowej, lecz zastał drzwi zamknięte. Zakomunikował o tym ojcu — i obydwaj postanowili czekać. Być może udały się w odwiedziny do rodziny.

Gdy jednak minęła noc i następnego dnia rano panie nie wróciły do domu, mężczyźni postanowili wszcząć za nimi poszukiwania. Obydwaj rozbiegli się w tym celu po mieście.. Nikt jednak z rodziny nie widział ich ani poprzedniego wieczoru, ani w nocy, ani też rano. To było już naprawdę niepokojące. Postanowiono zameldować o zaginięciu władzom. Wobec tego jednak, że meldunki o zaginięciu przyjmuje się w komisariacie po upływie 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania przez osobę poszukiwaną, przyjęcie zgłoszenia odłożono na później.

Poddenerwowany ojciec sam udał się na poszukiwania. Wyszedł z domu w piątek rano i... do tej chwili nie wrócił. Zaginął po nim wszelki ślad. W domu został tylko syn, Jan. On też zameldował o zaginięciu matki i siostry w komisariacie.

Sprawę przekazano władzy zwierzchniej, która nakazała wszcząć dochodzenie. Delegowano jednego ze zdolniejszych wywiadowców, któremu polecono odszukanie zaginionych osób. I tu sprawa komplikuje się już zupełnie. Nie ma wiadomości również od... wywiadowcy, aczkolwiek obowiązkiem każdego z nich jest składanie raportu z przebiegu pracy codziennie.

Zagadka jest więc w dalszym ciągu nierozwiązana. Ciekawi jesteśmy, jaki obrót przybierze ta sprawa. Czy łańcuszek zaginionych osób powiększy się jeszcze o kilka ogniw, czy też uda się wszystkich odnaleźć? Poczekajmy jeszcze parę dni. Doprawdy dziwne rzeczy dzieją się w Łodzi... (kł.)

Ofiara agresji kobiecej

skazana przez sędziego na 3 tysiące zł grzywny

Ulica Felsztyńskiego byłaby uległa zapomnieniu, gdyby nie dwa wyroki, które zapadły podczas ostatnich rozpraw przeciwko opojom w Sądzie Starościńskim. Tym razem sławy przysporzyli jej dwaj mocno już zębem czasu nadgryzieni ludzie.

W domu Nr 15 powstała pewnej nocy straszna awantura, w której brało udział kilka osób. **70 letni emeryt Antoni Kargiel upił się tego dnia i szukał zaczepki.** Znalazł ją dopiero w godzinach nocnych. Na klatce schodowej tuż przed jego drzwiami spotkał 3 kobiety, które począł obrzucać stekiem wulgarnych wyzwisk.

Na rozprawie sądowej tłumaczył się tym, że **kobiety te dobijały się do jego drzwi, ponieważ... chcą z nim mieszkać (?)** Sędzia dopatrzył się jednak przestępstwa w zachowaniu się Kargiela i skazał 70-letnią ofiarę agresji kobiecej na 3 tysiące **złotych grzywny.**

Tej samej nocy wynikła równie głośna awantura w innym mieszkaniu, lecz w tym samym domu. Sprawcą jej był **52-letni Jan Wasiak.** Podekscytowany słowami emeryta, zaczął wymyślać swej żonie i teściowej. Przypuszczalnie w poczuciu solidarności męskiej, Wasiak chciał przyjść z pomocą podstarzałemu emerytowi, na co jednak obydwie kobiety nie zezwoliły.

Od słowa do słowa — awantura gotowa. Na korytarz wyległi zbudzeni ze snu lokatorzy, których Wasiak również nie oszczędził.

Tym razem kara była nieco wyższa, bowiem sędzia nałożył na Wasiaka 5 tysięcy złotych grzywny.

A myśleliśmy, już, że na ulicy Felsztyńskiego zapanował wreszcie spokój. (ks)

Samochód rozwali dom

jeśli władze nie zechcą się tym zająć

Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj delegacja lokatorów domu przy ulicy Wólczańskiej 171, skarżąc się **na okropny hałas,** który ich zrywa z najgłębszego snu. Po prostu nie pamiętają nocy, którą by mogli spokojnie przespać do rana. Tę niemożliwą sytuację pogłębia **ciągła obawa o zawalenie się domu.**

Przyczyną tego zła jest **prywatna Spółdzielnia Pracy Samochodowej, która ma swój garaż naprzeciw, na posesji nr. 162.** Między obydwoma domami jest tylko wąskie gardło ulicy, w którym olbrzymie samochody ciężarowe nie mogą normalnie zawrócić.

Aby tego dokonać, szofer musi kilkanaście razy manewrować samochodem, nim go ustawi we właściwym kierunku. Naturalnie, że sam nie potrafi tego zrobić. Musi mieć kogoś, kto dyryguje tymi manewrami.

Po całodziennej pracy samochody wracają wieczorem lub w nocy do garażu i wtedy zaczyna się istne piekło. **Ogłuszającemu warkotowi silnika samochodu towarzyszą niemniej głośne krzyki ludzi,** którzy współpracują z szoferem przy ustawianiu samochodu.

Przez całą prawie noc słychać nawoływania:

— Do tyłu! Jeszcze! Jeszcze! Dooość! Stój!!! itd. itd.

Silnik ryczy bez przerwy. [illegible] mało tego. Onegdaj manewrowano tak nieostrożnie, że **samochód najechał na ścianę, a ponieważ jest to domek drewniany, deski po prostu aż się wygięły.** Po niedługim czasie ten sam samochód wyrwał okiennice na parterze i stłukł wszystkie szyby.

Lokatorzy są już bezsilni. Proszą nas o interwencję w tej sprawie. **Mamy nadzieję, że władze przywrócą spokój i bezpieczeństwo mieszkańców domu.** (sk.)

Dzisiaj na Olimpiadzie

W dniu dzisiejszym, po przerwie niedzielnej, odbędą się dalsze konkurencje Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Program przewiduje:

skok o tyczce i finały w dysku panów, finały na 100 mtr. stylem dowolnym pań (udział biorą pływaczki skandynawskie),

sztafeta panów 4 razy 200 mtr.,

5-bój — zawody strzeleckie,

koszykówka, zapaśnictwo, szermierka, hokej i piłka nożna.

Skandal Olimpijski

Prowokacyjna mapka Anglików

W oficjalnym wydawnictwie brytyjskim: „Olympic games London 1948, Official Souvenir" ogłoszonym z racji Olimpiady w Londynie, umieszczono mapę świata, a na tej mapie Polska ma granice z r. 1939. Ziemie nad Odrą i Nysą, Szczecin i Wrocław znajdują się w Niemczech.

Skandal jest tym większy, że wydawnictwo brytyjskie rozdawane jest na wielkiej pokojowej imprezie międzynarodowej. Ma służyć zbliżeniu między narodami. Tymczasem służy hitlerowskiemu rewizjonizmowi, niemieckim podżegaczom wojennym.

Eliminacyjny mecz

Grają Metalowcy — Odzieżowcy

W dniu 4 sierpnia o godz. 18 na stadionie KP. Zjednoczone odbędzie się mecz eliminacyjny w piłce nożnej między repr. Zw. Zaw. klubów Metalowców w Polsce a reprezentacją Zw. Klubów Konfekcyjno-Odzieżowych w Polsce.

Zwycięzca meczu przechodzi do następnej kolejki gier w Warszawie w czasie trwania Igrzysk Zw. Zaw. Ceny biletów: Dla czł. Zw. Zaw. zł. 20 inni 50 zł.

Mecz odbędzie się bez względu na pogodę.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15. tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". H. Makowska w roli tytułowej.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej (koniec przedst. godz. 22-ga) znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Kasa czynna przez cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE".

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień"
BAŁTYK — „Dragonwyck"
BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. nr. 23"
HEL — „Nicolas Nickleby" (dla młodzieży)
MUZA — „Wiosna"
POLONIA — „W pogoni za mężem"
PRZEDWIOŚNIE — „Gosposia świąteczna"
ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy" dodatek sportowy nr 8
ROMA — Moja siostra Eileen"
REKORD — „Błyskawica"
STYLOWY — „Melodia serc"
ŚWIT — „Zagubione dni"
TĘCZA — „Wakacje"
TATRY — „W pogoni za mężem" (w ogrodzie).
WISŁA — „Moja miła"
WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu"
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Dragonwyck"

Program radiowy na poniedziałek

ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 13.00 Koncert muzyki ludowej. 13,45 Recital fortepianowy. 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Na swojską nutę. 17,00 Słuchowisko. 19,00 Muzyka lekka. 19.45 Koncert muzyki czeskiej. 21,00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat z Olimpiady. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Połowiczny sukces Widzewa

Polonia z trudem wywalczyła jeden punkt w Łodzi

Trzytygodniowy przymusowy post piłkarski nie wpłynął na frekwencję widzów na meczu Widzewa z Polonią stołeczną. Niewątpliwie, większość łodzian, stałych bywalców meczów piłkarskich, wypędził z miasta niesamowity wprost upał, możliwe też że nie oblecywano sobie specjalnych emocji — w każdym razie na stadionie nie naliczyliśmy więcej, niż 3 tysiące widzów

Zastrzyk młodej krwi pomógł Widzewowi i kierownictwo powinno poważnie zastanowić się nad tym, czy akcji tej nie rozszerzyć na Cichockiego i Fornalczyka. Obaj byli wczoraj beznadziejnie słabi. Cichocki, jako kierownik ataku, nie istniał, nie umiał nawiązać kontaktu z łącznikami, nie wykorzystywał też skrzydłowych. Podawał piłki kiepsko, źle obliczał, a o jakiejś solowej akcji nie było mowy.

Fornalczyk wdawał się niepotrzebnie w pojedynki i stracił moc piłek, gdyż jako słabszy technicznie nie umiał sobie dać rady z ostro, niekiedy brutalnie grającym przeciwnikiem. Podobał się jedynie Wiernik na prawym skrzydle, gracz jeszcze dość surowy, ale zapowiadający się dobrze. Ma on ostry, płaski strzał i potrafił obrzydzić życie Gierwalowskiemu.

Dobrze grał Konarski, umiejętnie szachując środkową trójkę Polonii i Stempel. Na wyróżnienie też zasługują obaj obrońcy: Reszka i Kopaniewski. Bramkarz Musiał grał pewnie.

Polonia wypadła niespodziewanie słabo. W drużynie tej jakoś nie widać pracy trenera. Ajak bez wyrazu, chociaż grał w komplecie: Ochmański, Szularz, Swicarz, Wołosz, Jaźnicki. W całej drużynie podobał się tylki Brzozowski, zdobywca bramki. Udał się Polonii również obrońca Przygoda, który swymi szybkimi i zdecydowanymi interwencjami wyjaśnił niejedną groźną sytuację. Szkoda tylko, że Przygoda gra zbyt ostro bo jest przez to niebezpieczny dla własnej drużyny.

Poziom zawodów nieszczególny, typową walka o punkty i niezbyt w dodatku ciekawa. Gra ustawicznie przerywana przez sędziego, zmuszonego do interwencji wskutek nieczystej gry Polonii, graniczącej z brutalnością. Akcji lepiej obmyślanych niemal ani śladu, wszystko raczej zdane na przypadek.

Początkowo lekką przewagę miała Polonia i w 30 min. Brzozowski wyręczając nieudolny atak, zdobył pięknym strzałem pierwszą bramkę. Widzew miał doskonałą okazję do wyrównania, ale szczęście nie dopisało, gdyż piękny strzał Wiernika trafił w słupek.

Po przerwie gwałtowne ataki Widzewa doprowadziły do zdobycia wyrównującej bramki. To Wiernik strzelił celnie, zmuszając Borucza do interwencji, ale Cichocki poprawił i piłka znalazła się w siatce.

Dalsza gra upływa pod znakiem niedozwolonych ponisów piłkarzy Polonii. Kilku zawodników Widzewa doznało kontuzji i sędzia zmuszony był stale interweniować. Pod koniec zawodów usunął nawet Ochmańskiego, za kopanie przeciwnika bez piłki. Sędziował dobrze Michalik z Krakowa, bodajże po raz pierwszy oklaskiwany w Łodzi.

Liga po urlopie

Wspaniałe zwycięstwo ŁKS w Chorzowie

WARTA — GARBARNIA 4:3 (1:2)

Warta zrewanżowała się za doznaną w pierwszej rundzie porażkę 0:5. Początkowo nie zanosiło się na to, gdy GARBARNIA miała przewagę i do pauzy uzyskała dwie bramki przez NOWAKA, na co WARTA odpowiedziała tylko raz skutecznym strzałem GENDERY.

Po pauzie nic nie zapowiada zwycięstwa WARTY, lecz po 10 minutach szalony upał dał się we znaki drużynie GARBARNI. Gospodarze zupełnie opadli z sił i WARTA niepodzielnie panowała na boisku. W 10 min. SKRZYPCZAK wyrównał na 2:2, wynik poprawił w 15 min. JÓŹWIAK i znów celny strzał SKRZYPCZAKA w 30 min. doprowadził stan meczu do 4:2 dla Warty. W dwie min. później ORŁOWSKI zdobył najzupełniej prawidłową 5-tą bramkę dla WARTY, której jednak sędzia KOWALSKI nie uznał.

W ostatnich minutach zawodów przyznany GARBARNI rzut karny zamienił Górecki na bramkę.

CRACOVIA — RYMER 4:0 (2:0)

Gra toczyła się z wyraźną przewagą CRACOVII, która dopiero po pauzie nieco opadła z sił Szalony upał dał się we znaki obu drużynom. Serie bramek dla CRACOVII rozpoczął SZEWCZYK strzelając je w 17.44 min. do pauzy i w 2 minucie po wznowieniu gry. Czwartą bramkę w 5 minucie uzyskał RÓŻANKOWSKI II.

Gra straciła następnie wiele na tempie i była ospała. Dopiero pod koniec RYMER doszedł do głosu i przeprowadził kilka ładnych ataków. Górnicy zasłużyli przynajmniej na honorowy punkt, ale piękny strzał PIERCHAŁY trafił w poprzeczkę. Sędziował Dabert.

ŁKS — AKS 5:2 2:2)

Wynik ten jest bodajże największą niespodzianką wczorajszej niedzieli. Do pauzy gra była raczej wyrównana, po przerwie natomiast lepsza kondycyjnie drużyna łódzka zdołała zapewnić sobie zwycięstwo.

Do pauzy wynik brzmiał 2:2. Bramki dla ŁKS uzyskali: Baran — 3, Łącz 2. Należy zaznaczyć iż bracia Łucie brali udział w grze.

TARNOVIA — LEGIA 2:0 (1:0)

Drugą nie mniejszą niespodzianką dnia wczorajszego jest zwycięstwo Tarnovji nad stołeczną Legią. Zwycięstwo to jest tym bardziej sensacją, gdyż mecz odbył się w Warszawie.

ZZK — RUCH 3:2

Jeszcze jednej sensacji dostarczył mecz ZZK — RUCH, zakończony zwycięstwem poznańskich Kolejarzy w stosunku 3:2.

WISŁA — POLONIA (Bytom) 4:2.

Tabela ligowa zmieniła mocno swe oblicze. Na czoło wysunęła się Cracovia, znacznie poprawiła swą lokatę Wisła, Warta, ZZK i ŁKS.

PTC. — OGNISKO (Siedlce) 5:0 (2:0)

Dla PTC był to mecz decydujący, bowiem od wyniku jego zależało, czy ambitny zespół pabianicki zakwalifikuje się do rozgrywek do I ligi, bowiem drugą miał zapewnioną.

PTC. wzięło srogi odwet za niepowodzenie doznane w Siedlcach. Wygrało 5:0, a więc w stosunku takim, który zapewnia mu przewagę nad kielecką Gwardią. PTC dzięki lepszemu stosunkowi bramek, wysunęło się na pierwszą lokatę tabeli w swej grupie. Mecz Gwardia — Włókniarz 3:0 (walkower).

Kraków — Zakopane

Wyścig wygrał Kapiak (W-wa)

Na trasie KRAKÓW — ZAKOPANE odbył się szosowy wyścig kolarski na dystansie 110 kilometrów Udział w nim wzięło 21 zawodników: 10 — WARSZAWA, 3 — ŚLĄSK, 1 — ŁÓDŹ i reszta z KRAKOWA.

Mimo szalonego upału tempo wyścigu było bardzo dobre. Zwyciężył KAPIAK przebywając trasę w czasie 3 godz. 14 min. 03 sek. Czas ten jest lepszy o 24 minuty(!) od zeszłorocznego rekordu ustanowionego przez GABRYCHA. Dalsze miejsca zajęli: 2) Wandor 3) MOTYKA (obaj z Krakowa) w czasie 3.20.45. 4) KUDERT. 5) CUCHE 6) KOPCZYŃSKI w czasie 3,28.16. Na siódmym miejscu znalazł się kolarz łódzki WOJCIESZEK (Partyzant). 8) KRÓLIKOWSKI 9) PIECH. 10) RZEŹNICKI.

Należy zaznaczyć, że 13 kolarzy poprawiło zeszłoroczny rekord Gabrycha. Jedynie SIEMIŃSKI nie ukończył biegu.

Czytajcie „Express Ilustrowany"

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 157, 3-6 7274k

Dr KOWALSKI Anatol specjalista skórno-weneryczne 2—7. Piotrkowska 175. 7390g

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—10, 4—7 7152k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, powrócił, przyjmuje 3 — 7, Sienkiewicza 51, 8294k

Dr ŚWIĘCIŁO powrócił, choroby kobiece, Próchnika 38. 8153k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 4 — 7. Piotrkowska 106 7797k

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece— przeprowadził się na Piotrkowską 14. telefon 257-23 7149-k

Dr. ROŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii powrócił. — Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33, tel. 166-29. 8280k

Dr BIBERGAL choroby skórno - weneryczne, powrócił 4—6 Piotrkowska 134. 7955k

Dr. BILIŃSKI choroby serca 11—14 Legionów 3 7901g

Dr MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1-3 — 1 Tel. 216-82. 4923k

Dr BASS choroby kobiece. Narutowicza 6 tel. 208-76 7178k

Dr DOLIŃSKA choroby dzieci Narutowicza 6 tel. 208-76 7179k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3 — 5 Zawadzka 6 8287k

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. — Piotrkowska 8. 7151k

LECZNICA lekarzy specjalistów, gabinet dentystyczny Piotrkowska 3 tel. 216-48 10—19 7154k

Kupno — sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 7626k

SPRZEDAM całkowite urządzenie na medaliki sztancowane, aluminiowe, pregry, szmyty, oraz formy na korpusy Chrystusa, św. Antoniego i kropielniczki Wiadomość Częstochowa, kolonia urzędnicza pod Grabówką F. Cyngier. 8316k

MOTOCYKL „Triuph" 250 na kardan do sprzedania. Lipowa 21. 8297g

Zaofiarowanie pracy

DO KULTURALNEGO domu potrzebna wychowawczyni do 3 miesięcznego dziecka na wyjazd do Ciechocinka. Piotrkowska 44 Checiński tel. 213-08. 8282g

GOSPODYNI potrzebna do małego gospodarstwa. Perla 5. Spółdzielnia. 8285g

POTRZEBNA pończoszniczka, ręczne maszyny. Miedziana 11 m. 34 8323g

Poszukiwanie pracy

SNOWACZ ręczny z długoletnią praktyką na jedwab i tkacz, poszukuje pracy, może na wyjazd — Oferty „Snowacz" 8099g

Różne

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów Trwała Ondulacja Amerykańskimi płynami gwarantują „Wilańscy Fryzjerzy" Zawadzka 11 7153k

PIŁKI nożne, koszykówki, siatkówki, koszulki, spodenki gimnastyczne, dostarcza: Jan Pujdak S-ka — Łódź Piotrkowska 83. 7271g

Lokale

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, z szopą na wóz, wraz ze stajnią w okolicy Dworca Kaliskiego, na mieszkanie w śródmieściu. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń „Prasa" Piotrkowska 55. 8003b

ZAMIENIĘ pokój kuchnię z dozorstwem na takie samo lub jeden duży bez dozorstwa. Kopernika 57-38. 8319g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO książeczkę wojskową RKU-Kalisz, legitymację tramwajową, Zw. Zawodowego. Sobczyński Roman. Gdańska 94. 8314g

ZBUBIONO kartę RKU Skierniewice. Świderek Wincenty Wola Drzewiecka gm. Słupia pow. Skierniewice. 8315g

ZAGUBIONY został numer psa 4978 na nazwisko Duszkiewicz Władysław. Krzywa 5. 8298g

ZGUBIONO 2 legitym. tramwajowe Przybyłek Władysław. Południowa 34 m. 23. 8317g

ZGUBIONO dowód osobisty kartę RKU-Garwolin. Podgórski Władysław, Rąbień. 8318g

ZGUBIONO kartę RKU Brzeziny Smas Stefan, Szosa Łowicka 16 Brzeziny. 8320g

2. 7 48 ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej, Koza Józef Ogrodowa 66. 8321g

ZOSTAWIONO na Dworcu Kaliskim w pociągu torebkę damską, legit. Zw. Zaw., fabryczną, tramwajową żółtą, książeczkę Ubezpieczalni, kartę na zasiłek. Chmielewska Natalia Niska 9 m. 9 8322g

LICYTACJA SAMOCHODÓW

R.S.W. »Prasa« Wydział Transportowy w Łodzi ul. Pogonowskiego 13, ogłasza iż w poniedziałek dnia 2 sierpnia r. b. o godz. 1 p. p. odbędzie się

PUBLICZNA LICYTACJA SAMOCHODÓW

1. D. K. W.
2. Adler
3. Willis

Pragnący uczestniczyć w licytacji, winni złożyć 1/4 wadium. Bliższych informacji udziela Wydział Transportowy »Prasy« Pogonowskiego 13.

Redaktor Naczelny: B. KRONIEWICZ
D-018991
Adres Redakcji i Administracji: Łódź ul. Piotrkowska 192a Tel.: 137-47 Działu Ogłoszeń. Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331